

Libijskie komitety ludowe

7 marca 2011

27 lutego został przeprowadzony wywiad z syryjskim anarchistą, Mazenem Kamalmazem, który prowadzi rewolucyjny blog <http://www.ahewar.org/m.asp?i=1385>.

– Co właściwie się dzieje w Libii i pozostałych krajach świata arabskiego?

– Mamy do czynienia z rewolucją. Po 42 latach rządów Kaddafiego, masy wyszły na ulice. Z powodu brutalnych represji związanych z tym reżimem, rewolucja powiodła się jedynie we wschodniej części kraju, którą zamieszkują inne plemiona, niż część zachodnią i środkową. W krótkim czasie siły reżimu otrząsnęły się z zaskoczenia i stłumiły rewoltę w Trypolisie i pozostałej części kraju za pomocą brutalnej siły. W ostatni piątek masy znów próbowały znów zaprotestować. W wielu krajach arabskich był to dzień gniewu. Jednak nie udało się pokonać sił reżimu. Osiągnięty został stan równowagi pomiędzy dwoma siłami – ludu i reżimu. Obie te siły próbują odzyskać inicjatywę.

Protesty trwają nie tylko w Libii. Jemen płonie już od tygodni. W tym kraju istnieje wiele plemion i mniejszościowych wyznań i trwa konflikt pomiędzy rządzącą północą, a południem domagającym się autonomii. Studenci i uczniowie mogą sprawić, dzięki swojemu umiłowaniu wolności i gotowości do poświęceń, że wszystkie siły w kraju zjednoczą się w celu usunięcia dyktatury.

Ostatni piątek był też bardzo gorący w Iraku. Młodzież, zarówno szyici, jak i sunnici, którzy kilka lat temu gotowi byli do wojny domowej, razem demonstrowali przeciwko korupcji pro-amerykańskiego rządu. Policja zachowała się równie represyjnie, jak w innych krajach, powodując śmierć kilku demonstrantów.

Sułtanat Omanu dołączył do listy zrewoltowanych krajów. Młodzież wyszła na ulice domagając się więcej wolności i godnych warunków życia.

– Niektórzy wciąż widzą w Kaddafim socjalistę i antyimperialistę. Czy to prawda?

– To bardzo mylące stwierdzenie. Taki punkt widzenia został kiedyś wprowadzony przez autorytarną lewicę i pokutuje do dziś dzień. To jest związane m.in. z renesansem autorytarnych przywódców lewicowych, takich jak Chavez.

Trzeba pamiętać o tym, że relacje Kaddafiego z głównymi mocarstwami Zachodu znaczenie się poprawiły po 2003 r., po tym, jak libijski dyktator zrezygnował ze swojego programu zbrojeń jądrowych. Ówczesna Sekretarz Stanu USA zainicjowała powrót do normalnych relacji z krajami trzeciego świata, które dotąd były nazywane „państwami bandyckimi”. Dzięki temu, Berlusconi, Blair i Sarkozy mogli odwiedzić Libię i podpisać wielomiliardowe kontrakty, w tym na zakup broni, z zachodnimi firmami. Kaddafi uczestniczył też w szczycie G8, gdzie spotkał się z Obamą. Podobnie, jak w przypadku Ben Ali’ego i Mubaraka, wielkie mocarstwa kapitalistyczne po prostu zignorowały naruszenia praw człowieka reżimu Kaddafi’ego. Nawet w czasach, gdy Kaddafi określał się jako anty-imperialista, była to czysta frazeologia. Jako autorytarny przywódca angażował się w błahe akty terroryzmu, których celem nigdy nie było wspieranie wolnościowych celów ofiar imperializmu.

Trzeba odróżnić uczucia anty-amerykańskie, anty-kapitalistyczne, od prawdziwego socjalizmu. Jest wielu ludzi o poglądach anty-amerykańskich, którzy są równie autorytarni i w równym stopniu opierają się na represjach, co globalny system korporacyjnego faszyzmu i pro-amerykańskie reżimy. To zjawisko podobne do stalinizmu. Sam Kaddafi doszedł do władzy u szczytu popularności arabskiego nacjonalizmu, który był anty-imperialistyczny jedynie w swojej frazeologii. Nacjonalizm doprowadził kraje arabskie do pasma klęsk w starciu z

imperializmem i jego najważniejszym lokalnym agentem – państwem Izrael. Ostatnią klęską z tej serii był rok 2003 w Iraku. Po zwycięstwie Izraela z Egiptem, Syrią i Jordanią w czerwcu 1967 r., wielu lewicowców doszło do wniosku, że przyczyną klęski były represje i wyzysk związane z tymi reżimami. Rok po klęsce, egipska młodzież zaczęła demonstrować przeciw reżimowi Nassera. Te demonstracje miały wyraźnie wolnościowy charakter. Egipt za Nassera, Irak za Saddama i Syria za Assada, to przykłady biurokratycznego kapitalizmu państwowego, czyli reżimów wyzyskujących i represjonujących własną ludność.

– Jaka była rola USA i UE w tym kryzysie? Powszechnie wiadomo, że Kaddafi ostatnio był z nimi w bardzo dobrych stosunkach...

– W czasie zimnej wojny pomiędzy represywnymi supermocarstwami, zarówno USA, jak i ZSRR grało w podwójną grę: z jednej strony mocarstwa represjonowały ludność w swojej sferze wpływów, a z drugiej „wspierały” walkę o wolność w sferze zdominowanej przez przeciwników. Dlatego Związek Radziecki wspierał Wietnamczyków przeciw interwencji amerykańskiej oraz wspierał rewolucję na Kubie, oraz powstania w Ameryce Łacińskiej, gdzie panowały wspierane przez USA dyktatury. Z drugiej strony, USA i blok kapitalistyczny wspierały falę buntów w Europie Wschodniej, itd... Ta podwójna gra toczy się do dziś. USA jest gotowe na przykład popierać rebelie w Iranie, ale nigdy w Arabii Saudyjskiej. W Iraku, administracja Busha seniora pomogła Saddamowi odzyskać władzę po porażce w pierwszej Wojnie w Zatoce w 1991 r. w czasie, gdy miał do czynienia z potężną ludową rewolucją i tylko mała część Iraku znajdowała się pod jego władzą. Z obaleniem dyktatora poczekano, aż będzie to łatwiejsze i nie będzie stanowić zagrożenia dla amerykańskiej dominacji w regionie.

Ale wydarzenia czasem wymykają się zamysłom USA, jak zdarzyło się w Egipcie i Tunezji. Pomimo wszystkich starań, by utrzymać Ben Ali’ego i Mubaraka u władzy, USA nie mogły powstrzymać mas, które obaliły dyktatorów. Masy utworzyły nową

rzeczywistość, a USA stara się do niej dostosować. W Libii mamy do czynienia z nieco inną sytuacją. Stany Zjednoczone zachowują się jak drapieżnik. Reżim Kaddafiego jest teraz bardzo słaby i kompletnie znienawidzony przez ludność. Ponadto, terytorium Libii jest bogate w ropę. Stanowi więc łatwą i kuszącą ofiarę. Jest to też sposób na odbudowanie wizerunku USA, jako bojownika o wolność, wyzwającego bezbronny naród od krwawego dyktatora (choć do niedawna był on najlepszym przyjacielem i choć USA wspierało wszystkie dyktatury w regionie). Gdy się jest drapieżnikiem, ciężko powstrzymać się od ataku na łatwe ofiary, pomimo bolesnych doświadczeń z przeszłości. Warto jednak zauważyć, że dziś nikt wśród zrewoltowanych w Libii, ani nawet wśród libijskiej opozycji na Zachodzie, nie akceptuje obcej interwencji wojskowej.

Taka interwencja byłaby ciosem dla wszystkich Libijczyków. Nie tylko przyniosłaby szkodę niezależnej walce o wolność, ale też zagroziłaby przyszłości kraju. Libijczycy są bliscy obalenia reżimu i odzyskania kontroli nad swoją ropą i swoim życiem. Nie sądzę, by większość z nich była gotowa do poświęcenia tego, co udało im się zdobyć, dla łatwego zwycięstwa, które nie byłoby ich zwycięstwem.

– Jaka wygląda cywilno-wojskowy rząd, który działa w Benghazi?

– Na wyzwolonym terytorium nadal nie ma jasno zdefiniowanych instytucji państwa. Niektórzy próbują wprowadzić władzę elit, ale jak dotąd bezskutecznie.

Niedawno amerykańskie i pro-amerykańskie media w krajach arabskich zaczęły pisać o tymczasowej radzie w Benghazi, na czele której stanął były minister w rządzie Kaddafiego, podkreślając ich gotowość do poparcia możliwej interwencji USA. Ale oprócz tej tymczasowej rady, żadna siła i grupa na terytoriach wyzwolonych nie wezwała do interwencji.

– Jaka jest rola Libijskich Komitetów Ludowych? Czy masy

wytworzyły własną organizację demokracji bezpośredniej?

– Komitety stały się częścią rewolucji w całym świecie arabskim. Uznaje je za dobry przykład demokracji bezpośredniej. Wszystkie terytoria wyzwolone są teraz zarządzane w ten sposób, podobnie jak po upadku reżimu Ben Ali'ego w Tunezji i po tym jak Mubarak rozkazał swoim siłom bezpieczeństwa ułatwić bandytom rabunek, by zastraszyć zrewoltowane masy. Potrzeba teraz uczynić z tego sposób życia, a nie tylko tymczasowy środek. To musi być nasz przekaz dla mas.

– Powróciły flagi monarchistyczne. Czy uważasz, że może powrócić stary reżim króla Idrisa?

– Prawdę mówiąc, wydarzyć może się wszystko. Sami zrewoltowani Libijczycy nie mają jasnego pomysłu, jak rządzić krajem po obaleniu Kaddafiego. Będą mieli wiele się nauczyć. Myślę jednak, że nie poddadzą się nowemu reżimowi. Teraz znają swoją siłę i niełatwo będzie im ją odebrać.

– Jakie są najbliższe perspektywy tej rewolty?

– To zależy. Bitwa przeciw dyktaturze jeszcze się nie zakończyła. Ale jest bardzo duży potencjał. Zwycięstwo rewolucji zmieni bardzo wiele. Trzeba pamiętać, że nowy porządek światowy został ogłoszony i wdrożony właśnie tutaj, w czasie kryzysu w Zatoce w 1990-1991 r. Od tamtego czasu, region stał się ogródkiem Waszyngtonu zamiast Ameryki Łacińskiej. Po tym, co się stało w Tunezji i Egipcie, zmiany będą głębokie i długotrwałe. Jak zwykle, są dwie możliwości. Albo powstanie nowa elita u władzy, albo masy wywalczą prawdziwie wolne społeczeństwo, zorganizowane na wzór ludowych komitetów stworzonych przez samych ludzi w wirze walki.

Tłumaczenie: Yak

Źródło oryginalne: [Anarkismo](#)

Źródło polskie: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)